

ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 2 — Nr. 42 (60)

Włocławek, 13-19 października 1946 r.

Cena 3 złote

Udaruj pokojem, Panie

Świat katolicki modli się o pokój.

Dzień 8 września na Jasnej Górze to nie tylko żywiolowa, potężna w swej liczbie, bo przekraczająca milion, manifestacja wiary. To przepiękny odruch serca, zalanego wdzięcznością za łaski. Był ten dzień i prośbą o dalszą opiekę i trwałą pokój Chrystusowy na naszej ziemi. Nie tylko tam zebrani z całego kraju modlili się do Maryi. Błagał Ją cały Kościół katolicki w Polsce.

W upalne dni lipcowe mieszkańcy wioski i miast położonych przy drodze do Vézelay w północnej Francji wybiegali patrzeć na dziwne zjawisko. Ludzie młodzi i w sile wieku, kobiety i mężczyźni, nawet starcy idą równym krokiem. Wstępują do napotkanych kościołów. Słuchają każdego dnia Mszy św., komunikują i z pieśnią religijną na ustach idą dalej.

A wiedzie ich krzyż. Wielki, dwumetrowy, drewniany krzyż. Dźwigają go na swych ramionach po kolei, kto silniejszy. Większość idzie boso. Liczba pielgrzymów rośnie. 18 lipca stają na wyznaczonym miejscu w Vézelay. Przyszli tu z daleka: z Francji, Anglii, Holandii, Belgii, Luksemburgu, Austrii. Niektórzy zrobili 1500 km. pieszo. Nazajutrz uroczystą Mszę św. odprawił arcybiskup Lamy na wzgórzu, gdzie przed 800 laty płomienny kaznodzieja św. Bernard nawoływał rycerstwo chrześcijańskie do wyprawy krzyżowej. Potem ruszyła procesja. 15 wielkich krzyżów, niesionych przez przedstawicieli różnych narodowości. Naczelny krzyż dźwigał sam arcybiskup.

Odprawiono międzynarodową drogę krzyżową.

O pokój. O pokój Chrystusowy na ziemi. Pod znakiem tego świę-

tego krzyża chcą katolicy pracować i walczyć dla świata o pokój Chrystusowy, oparty na zasadach chrześcijańskich sprawiedliwości i miłości.

Pokój Chrystusowy jest Łaską. Trzeba ją u Boga wybłagać i trzeba duszę własną przygotować na jej przyjęcie. Jednoczenie się przez prawdziwą miłość i wzajemne zrozumienie — to pierwszy ku temu pokojowi krok. Trzeba poznawać w sobie siły zła i zwalczać je. Trzeba też szukać dobra i krzepić się nim, przez wierną służbę Bogu.

Msza dzisiejsza jest wspólnym błaganiem Kościoła o pokój. Duszę swą na przyjście łaski Bożej przygotowujemy, szczerym pragnieniem i gorącym wołaniem.

Udaruj pokojem, Panie, tych, którzy Cię oczekują. Wysłuchaj prósb ludu swego — Tak rozpoczyna się introit.

Droga do pokoju ściela się jasna i prosta. Niestety, człowiek drogi swego życia pokręcił. Zdaje mu się, że inna droga, nie zaś droga przykazań Bożych, skuteczniej i prędzej zaprowadzi go do celu. Dlaczego tak? Bo jednak droga Pańska właśnie dlatego, że prosta jest trudna, wymaga dużej równowagi ducha, mocy woli.

Tylko Bóg daje pokój. Kto dąży do Boga zmierza w sposób pewny i naturalny do pokoju.

Ale grzech wiele spraw życia zaciemnił. Namiętności rzeczy proste pogmatwały. Kościół to najlepiej rozumie, jak bardzo człowiekowi potrzeba jasnej myśli i siły woli, aby nie zboczył z drogi, wiodącej do Boga. Modli się więc dzisiaj za nas we wspólnej modlitwie.

Prosimy Cię, Panie, niech działanie miłosierdzia Twego kieruje nami, bo bez Ciebie nie możemy się Tobie podobać.

Bóg jest dobry. Wychodzi na przeciw naszym modłom i pragnieniom. Uprzedza nas swą łaską. Św. Paweł przypomina nam to w lekcji. Oto wzbogaciliśmy się w Jezusie Chrystusie przez łaskę, która nam jest dana. Przez nią mamy wiedzę nadprzyrodzoną. Światło z niej wpadające do naszego umysłu oświeca nas. Kto idzie za Bożym światłem — nie błądzi. Zmierza prosto ku pokojowi ducha.

Św. Paweł z radością wielką przypomina wiernym, że im na łasce nie zbywa. Dzięki niej znajdujemy w sobie dostateczną siłę do walki z grzechem. A przecież tylko grzech jest wrogiem pokoju.

Ewangelia mówi o paralytyku. Jezus, zawsze pełen dobroci i miłosierdzia, przywraca mu siły. Naprzód daje zdrowie duszy — odpuszczając ci się grzechy twoje — a potem ciała.

Można wiele wiedzieć, co trzeba czynić, by zdobyć pokój w sobie, a nie znajdować dostatecznej siły woli do walki.

Grzech wolę paraliżuje. Unieruchamia. Nie znajdujemy w sobie dostatecznej siły do przewyciężenia swych słabości. Jezus uzdrowił tamtego paralytyka, ten sam Jezus i nas uleczyć może!

Trzeba z naszej strony zacząć od oczyszczenia duszy. Bogu złożyć całopalenie z grzechów. Wypowiedzieć im zdecydowaną, nieustępliwą walkę. I współofiarować siebie Bogu wraz z Jezusem Chrystusem. Tylko wtedy pokój Boży zagodzi w nas i wśród nas.

Nie buduje się domu od dachu, ale od fundamentów. Tym zaś jest wewnętrzny spokój duszy, osiągnięty przez zjednoczenie się z Jezusem Chrystusem.

Pracujmy nad pokojem w sobie.

X. Dr Mirsli.

Walery Majdański.

Kto będzie panem świata?

— Proszę pana — perswadowała dyrektorowa — ale czy to jeszcze mało mamy, rodzin, co mają po tuzinie dzieci, a nie mają im rodzice co dać jeść, w co ubrać i obuć! Czyż te rodziny mają dach nad głową? Niech pan zapewni najpierw tym rodzinom dobrobyt, a potem żąda od nich dzieci!

Gdy się ma wiele dzieci, trzeba posiadać wiele środków na ich utrzymanie. Czyż nie jest większym grzechem mieć dziesięcioro dzieci obdartych, głodnych, ciemnych, niż mieć tylko dwoje dobrze wychowanych, a pozostałe dzieci pozabijać jeszcze przed urodzeniem?

— No i czy pani ma te „dwoje dzieci dobrze wychowanych“? — pytał ubawiony profesor.

— Nie. My będziemy mieli jedno, ale dopiero gdy nędza minie.

— Droga pani, statystyka naukowa stwierdza, że jeżeli kobieta w ciągu pierwszych lat pożycia unika potomstwa, to potem pewna ilość takich kobiet albo nie może mieć dzieci, lub wydaje je na świat nienormalnie, albo ma dzieci mało. A znów historia kultury mówi, że gdy małżeństwa zaczynają zmniejszać liczbę dzieci, to miewają ich z czasem po dwoje, a następne pokolenia, nie chcą wcale dzieci i naród wymiera. Pani tworzy rodzinę wymierającą. Pani należy do Polski Wymierającej. Następnie, pani się wydaje że Polska ma za wiele rodzin z dwanaściorcem dzieci?

— Tak, tak, za wiele jest tego dziadostwa! — wołała dyrektorowa.

POSTĘPOWA LUDZKOŚĆ I MY.

— Chociaż pani — mówił profesor do dyrektorowej — nie przebiera w słowach, mnie to tylko bawi. Po prostu składa pani egzamin ze swego nieuctwa w sprawach rodziny. Na przykład z tego, co pani mówi widać, że pani nie wie, ile rodziny w Polsce mają dzieci; Czy pani słyszała przypuszczenie, że w Polsce od roku 1943 dwa razy więcej ludzi umiera, niż się rodzi? U nas zanosi się nawet na to, że będzie mniej dzieci niż we Francji, a we Francji w roku 1926 na 12 milionów małżeństw tylko 152 ty-

siące małżeństw miało ośmioro dzieci lub więcej niż ośmioro. O „tuzinach dzieci“ nawet statystyki milczą, bo tak jest tych rodzin mało, więc po cóż bajki opowiadać, że tych rodzin jest za dużo!

Mówi też pani, że lepiej mieć dwoje dzieci dobrze wychowanych, niż dziesięcioro źle wychowanych. Ależ, droga pani, nauka pedagogiki i tę bajkę obala, bo mówi, że w rodzinie musi być więcej dzieci, gdyż dwoje źle się wychowują.

Każę mi pani zapewnić wpierw dobrobyt rodzinom dietnym, a dopiero potem żądać od nich dzieci. Otóż ja widziałem przed wojną w Anglii, a podczas wojny w Ameryce, taki dobrobyt, o jakim pani chyba pojęcia nie ma, no i zarazem widziałem tamże powszechną ucieczkę od dzieci. Czy pani wie, że od roku 1923 do 1933 60%, czyli więcej niż połowa, małżeństw amerykańskich nie wydała na świat ani jednego dziecka?

Powtarza pani również stare, bandyckie, oklepane zdanie, że większym grzechem jest wydać na świat dziesięcioro dzieci, i nie mieć im co dać jeść i w co je ubrać, niż mieć, tylko dwoje dzieci, ale za to sytych i dobrze wychowanych, a pozostałe dzieci pozabijać jeszcze przed urodzeniem. Ale już odpowiedziałem, że nie można dobrze wychować dwajga dzieci. Po prostu takie dzieci, to nie dołęgi, bo gdy dorosną, to nie umieją prowadzić zdrowej normalnej rodziny, czyli rodziny wielodzietnej, gdyż albo wcale nie chcą mieć dzieci, albo mają najwyżej dwoje.

— Ależ dwoje najzupełniej wystarczy! — przerwała dyrektorowa.

— A czy pani wie, ile każda rodzina musi mieć conajmniej dzieci, by naród nie wymierał?

— No dwoje, przecież to każdy rozumie! — zawołała dyrektorowa.

— I tu bajki pani powtarza naiwnie, bo nauka co innego mówi. Takie same tutaj bajki pani powtarza, jak o tym, że ubodzy rodzice „grzeszą“, jeżeli mają dziś wiele dzieci. Podobne bajki opowiadano we Francji, Anglii i Ameryce 75 lat temu, 50 lat temu, a nawet jeszcze 25 lat temu, lecz nie dziś. Nie ubodzy rodzice grzeszą, że dają narodowi licznych synów i córki, ale naród grzeszy, jeżeli takim rodzicom nie pomaga kształcić i wychowywać dzieci. Nie tacy rodzice są naiwni, głupi i zacofani, ale naród, który nie pomaga swym rodzinom wielodzietnym, jest naiwny, głupi i zacofany, bo wkrótce wymrze z braku dzieci i wśród anarchii zejdzie na dziady, gdyż historia mówi, że taki straszny los czeka zawsze narody małodziejne, chociażby te narody były tak mądre, jak starożytni Grecy, lub tak bogate i potężne, jak Rzymianie w dawnym państwie Rzymskim. Dlatego to obecnie najmałdrzejsze i najbardziej postępowe narody świata, służą swym rodzinom wielodzietnym wszelką pomocą.

— Po prostu — zauważył Walek — stanowisko pani dyrektorowej cuchnie zacofaniem o sto mil. Nasza inteligencja nie ma zielonego pojęcia o tym, jakim skarbem dla narodu jest rodzina wielodzietna. Widocznie nadal my, Polacy, leziemy w ogonie kultury światowej. Idee zdrowego postępu, które nurtują najbardziej kulturalną ludzkość, przychodzą do nas późno. Jeszcze więc do nas nie dotarła idea wielodzietnej rodziny. Toteż o konieczności rodzin wielodzietnych dla rozwoju narodu i państwa oraz o pomocy dla takich słuchamy nadal jak ślepy o kolorach.

— Wyrzuciła się też pani — kończył profesor — że rodziny wielodzietne, to dziadostwo. Otóż rodziny te, chociaż w nędzy ale przeżyją wszystko i wszystkich, bo one mają dzieci, wiele dzieci. Dlatego to są przyszli właściciele tego wszystkiego, co dziś ciułają i budują ci, co unikają dzieci.

Rodziny wielodzietne to przyszli panowie świata.

Jezus mówi:

„Błogosławieni miłośni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“

Ks. B. Perzyna

Trudno mi pojąć...

— Wiara opiera się tylko na Piśmie św., proszę księdza. I dlatego każdy człowiek powinien je czytać i wierzyć według tego, jak sam Pismo św. rozumie.

— W pańskiej wypowiedzi, p. Jakubie, zawiera się kilka błędów. Przede wszystkim wiara nie może się opierać tylko na Piśmie św.

— Dlaczego? — spytał p. Jakub.

— Choćby dlatego, że P. Jezus żąda od ludzi wiary pod utratą zbawienia, bo „kto nie uwierzy, będzie potępiony“ (Mar. 16,16). Zdrowy więc rozum wskazuje, że P. Jezus musiał zostawić takie środki, przy pomocy których każdy człowiek mógłby poznać w co ma wierzyć. Otóż Pismo św. nie jest wystarczającym środkiem poznania wiary.

— Jakto? — zdziwił się p. Jakub.

— Zaraz to panu wyjaśnię. Do chwili wynalezienia druku (XV w.) książki musiano przepisywać ręcznie. Przepisanie zaś całego Pisma św. zajmowało kilkanaście lat czasu. Następnie pisano nie na papierze, bo go nie znano, ale na drogim pergaminie. Wskutek tego takie Pismo św. kosztowało olbrzymią sumę pieniędzy i na kupno jego mogli sobie pozwolić tylko ludzie bardzo bogaci. Według więc pana, panie Jakubie, w ciągu tych czternastu wieków tylko bogacze mogli dostać się do nieba, a wszyscy ludzie biedni, którzy nie mogli kupić sobie Pisma św. i poznać zasad wiary, zostali potępieni?

Pan Jakub zakłopotał się poważnie na te słowa ks. Rybki i było widać, że próżno szuka w swej głowie jakiejś odpowiedzi. Wreszcie rzekł:

— No, ale teraz przecie każdy tego... może mieć Pismo św. i czytać je.

— Powoli, powoli p. Jakubie. A ile to jeszcze dziś ludzi, nie tylko po wsiach, ale nawet i w mieście nie umie czytać? A zresztą nawet z pośród tych, którzy umieją czytać jakże nieliczni czytają Pismo św., bo zajęci pracą nie mają czasu na czytanie lub poprostu nie mają chęci, ponieważ Pismo św., zwłaszcza Starego Testamentu, niełatwe jest do

zrozumienia. Gdyby Pismo św. miało być jedynym środkiem poznania wiary, to P. Jezus musiałby je nam sam napisać, lub kazać napisać Apostołom. Tymczasem nic o tym nie ma w Piśmie św. Owszem P. Jezus wyraźny rozkaz dał Apostołom: „Idąc na cały świat, opowiadajcie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu“ (Mar. 16. 15). A więc Apostołom polecił nauczać ustnie, a nie pisać. Wszystkim zaś poleca, aby słuchali głosu Apostołów: „Ktokolwiek nie przyjmie was, ani nie usłucha mów waszych... lżej będzie Sodomie i Górze w dzień sądu, niż onemu miastu“ (Mat. 10, 14-45).

P. Jakub był owymi wywodami ks. Rybki najwidoczniej zakłopotany i już zupełnie niepewnie próbował swoich przekonań:

— A przecież, proszę księdza, Apostołowie pisali prawie wszystkie księgi Pisma św. Nowego Testamentu.

— Prawda, że pisali, p. Jakubie, ale pisali tylko okolicznościowe. I to, zanim który z Apostołów to i owo napisał, już przedtem całe lata nauczał ustnie, i jeśli sam gdzieś być nie mógł, wówczas posługiwał się pismem. Dlatego to w pismach Apostołów nie zawiera się cała nauka P. Jezusa. Św. Jan mówi wyraźnie o tym: „Wiele też i innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są zapisane w tych księgach“ (Jan 20, 30). Sam Bóg rotmistrzowi rzymskiemu w Cezarei Korneliuszowi, który chciał przyjąć prawdziwą wiarę, nie nakazywał czytać Pisma św., lecz postać do Joppy po św. Piotra Apostoła, który „powie“ mu, co ma czynić.

P. Jakub nie dał jednak za wygraną i rzekł:

— To tak było za czasów apostołskich, ale później pozostało do nauczania wiary tylko Pismo św.

— Myli się pan niestety. Apostołowie bowiem ustanowili swoich następców (biskupów i kapłanów), którzy dalej mieli głosić naukę Chrystusa Pana „wszystkim narodom“. Co zaś dotyczy pańskiego twierdzenia, że każdy człowiek powinien sam badać Pismo św., wierzyć i postępować według tego, jak je rozumie, to tu właśnie leży źródło rozlicznych błędów sekciarskich.

Każdy tłumaczy Pismo św. jak chce, a ponieważ każdy je inaczej rozumie dlatego wśród samych badaczy nie ma jedności. I inaczej być nie może. Przewidywał to już św. Piotr Apostoł i dlatego w drugim swoim liście ostrzegał wierznych, aby w wykładzie Pisma św. trzymali się nauki prawdziwej tj. Kościoła nauczającego. „To przede wszystkim rozumieście, że żadne proroctwo Pisma nie dokonywa się wykładem własnym“, t.zn. że Pisma św. nie wolno tłumaczyć jak się komu podoba, bo nie może być dwu czy trzech różnych tłumaczeń, ponieważ jeden jest Bóg i jedna tylko prawda Boża. A dlatego jeszcze nie wolno stosować tłumaczenia własnego, że „proroctwo woła ludzką przyniesione nie zostało, ale Duchem św. natchnień mówili święci ludzie boży“. Skoro tedy prawdy, zawarte w Piśmie św. pochodzą od Ducha św., więc w tłumaczeniu Pisma św. trzeba się stosować do wskazówek pozostawionych przez Boga. Te wskazówki mamy w Kościele Chrystusowym.

Po tych słowach p. Jakub nie już nie mówił, tylko myślał coś z wysiłkiem, aż pot kroplisty wystąpił mu na łysinę. Rozmowa już nie kleiła się i ks. Rybka, pożegnawszy pp. Szydełków wyszedł na ulicę, rozmyślając nad sposobem uwolnienia duszy p. Jakuba z sieci błędów badackich.

„Patriota ma swoją górę Synaj, u której szczytu jaśnieje tablica przykazań surowych.

Jedna z nich zawiera się w słowach:

Pragnij Ojczyzny dobrej duchem wielkim, sprawiedliwej, czystej, dlatego czyn samego siebie lepszym, wyższym, sprawiedliwszym, czystszy i usiłuj to samo uczynić względem ludu i rzeczy ojczystych“.

E. Orzeszkowa.

TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 13 października — Osiemnasta niedziela po Ziel. Św.

Ewangelia (św. Mateusz, 9, 1—8)

Onego czasu wstąpiwszy Jezus w łódkę, przewiózł się i przyszedł do miasta swego (Kafarnaum). A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego, leżącego na łożu. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu:

— Ufaj synu! Odpuszczają ci się grzechy twoje.

A oto niektórzy z doktorów mówili sami w sobie:

— Ten bluźni.

▲ widząc Jezus myśli ich, rzekł:

— Czemu myślicie złe w sercach waszych? Cóż jest łatwiej rzec: Odpuszczają ci się grzechy twoje; czyli rzec: Wstań, a chodź? A iżbyście wiedzieli, że Syn człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, — tedy rzekł powietrzem ruszonemu:

— Wstań, weźmij łoże twe, a idź do domu twego.

I wstał i poszedł do domu swego. A ujrawszy rzeszę, ulękły się i pochwalili Boga, który dał taką moc ludziom.

KALENDARZYK KOŚCIELNY

13. 10. NIEDZIELA XVIII po Ziel. Świątk. Św. Edward, król angielski, ur. w roku 1013, był wielkim czcicielem św. Jana Ewangelisty, który mu przepowiedział dzień śmierci. Święty Edward często miał, że pomyślność kraju zawisa od rozwoju w nim religii i Kościoła. Zmarł 5. I. 1066 roku, pochowany w Londynie w kościele św. Piotra.

14. 10. PONIEDZIAŁEK. Św. Kalikst (217—222), następca na Stolicy piotrowej św. Zefiryjna, zajął się uporządkowaniem i rozszerzeniem katakumb, z których jedne noszą jego imię. Życie upłynęło mu na gorliwym zwalczaniu herezji. Zaprowadził Suche Dni (post) w Kościele i dzięki niemu stanęła bazylika marińska na Zatybrzu. Pochowany został pod głównym ołtarzem wymienionej bazyliki.

15. 10. WTOREK. Św. Teresa urodzona w 1515 roku w Hiszpanii należy do najwybitniejszych świętych kobiet w kościele katolickim. Jej przedziwna znajomość dróg życia duchowego stawia ją w pierwszym szeregu mistyków Kościoła katolickiego. Z woli Stolicy św. św. Teresa przeprowadziła reformę zakonu karmelitańskiego. Znane jest jej gorące nabożeństwo do św. Józefa. Zmarła dnia 4. 10. 1582 roku.

16. 10. ŚRODA. Św. Jadwiga, wdowa, żona Henryka Brodatego, księcia śląskiego, była wzorem matki i żony. Dbała nie tylko o wzorowe katolickie wychowanie 7 dzieci, lecz i służby. Brzydziła się szczególnie obmową i plotkami. Kiedy syn jej Henryk ginie pod Lignicą w walce z Tatarami, przyjmuje spokojnie krzyż i resztę życia spędza w klasztorze cysterek w Trzebnicy. Zmarła 15.10.1243 r.

17. 10. CZWARTEK. Św. Małgorzata Maria Macoque (czyt. Makok) urodzona we Francji w 1647 roku, wstępuje w 24 roku życia do wizytek i staje się duszą wybraną przez którą działa Chrystus Pan, objawiając światu nabożeństwo do Swego Najśw. Serca. Święta, musiała z woli Bożej znieść bardzo wiele zanim udało jej się spełnić włożone na nią zadanie. Zmarła 17. 10. 1690 roku.

18. 10. PIĄTEK. Św. Łukasz Ewangelista, z zawodu lekarz, uczeń św. Pawła i

szło wielu wybitnych wojskowych z Teoduzem Kościuszką na czele.
15. 10. 1384. Koronacja Królowej Jadwigi.
16. 10. 1813. Książę Józef Poniatowski otrzymuje od Napoleona nominację na marszałka Francji.
19. 10. 1648. Chmielnicki oblegający Lwów wysłał posłów z żądaniem wydania mu wszystkich Żydów wzamian za odstąpienie od miasta. Lwów odmówił.

OJCIEC ŚWIĘTY O POWOJENNEJ NĘDZY DUCHOWEJ.

Papież przyjął na prywatnej audiencji senatorów i przedstawicieli Kongresu amerykańskiego, przybyłych do Europy dla zbadania najpilniejszych spraw powojennych. W przemówieniu swym do tych gości zagranicznych zwracał uwagę na prawdziwe potrzeby duchowe narodów europejskich. Oto niektóre z głębokich myśli przemówienia papieskiego: „Fizyczna niedola dzisiejsza mas godna jest prawdziwej litości, lecz bardziej jeszcze oplakane jest położenie tysięcy ludzi, szukających pociechy religijnej, którą trudno zapewnić ludowi wielu krajów. Najbardziej pożałowania godna jest sytuacja dzieci, pozbawionych nauki religii. A nie ma przecie prawdziwego wychowania, jeśli nie jest ono oparte na religii. Dziecko dzisiejsze jest obywatelom jutro. Wy poświęćcie się, mówił Ojciec chrześcijaństwa, odbudowie materialnej i za to zasługujecie na pochwałę. Poświęćcie także swoje ręce i swoje serce duchowej odbudowie...”

LOS KLASZTORÓW CZESKICH W SUDETCHACH.

W okręgu sudeckim jest wiele klasztorów katolickich. Nie wszystkie z nich jeszcze zostały zwrócone zakonem. Niektórzy uważają je za majątki ponemieckie. Katolicy czescy jednak mają nadzieję, że klasztory te zostaną oddane prawnym właścicielom.

O NAUKĘ RELIGII W CZECHACH.

Biskupi Moraw wydali list pasterski, w którym wyjaśniają swym diecezjanom znaczenie szkół, prowadzonych przez duchowieństwo i zgromadzenia zakonne. Katolicy, mówi list pasterski, nie zrezygnują i nie wyrzekną się prawa do prowadzenia szkół wyznaniowych, a także nie zgodzą się na usunięcie ze szkół nauki religii, która ze względu na moralność i patriotyzm potrzebna jest w wychowywaniu młodych pokoleń.

jego towarzysz, jest autorem trzeciej Ewangelii i Dziejów Apostolskich. Ponieważ rozpoczyna swą Ewangelię od ofiary Zachariasza ma za symbol zwierzę ofiary: wołu, z którym go często malują. Św. Łukasz poniósł śmierć męczeńską w Patwa (Achaja); część jego relikwii znajduje się w Padwie.

19. 10. SOBOTA. Św. Piotr z Alkantary urodził się w roku 1499; jako 16-letni młodzieniec wstąpił do zakonu minorytów. Z polecenia Stolicy św. dokonał reformy zakonu, jak również pomagał św. Teresie w podobnym dziele. Św. Piotr z Alkantary był całym sercem oddany pokucie i ustawicznemu umartwieniu, które wysłużyły mu niezwykle łaski u Boga. Św. Teresa stwierdza, że otrzymała od Boga wszystko o co prosiła przez modlitwy św. Piotra. Św. Piotr z Alkantary umarł 18. 10. 1562 roku, pochowany w klasztorze Viciosa w Portugalii.

Kalendarzyk słoneczny

13. 10. Wschód słońca	5.56
Zachód	16.48
19. 10. Wschód słońca	6.06
Zachód	16.35

Ostatnia kwadra księżyca 19.10 o godzinie 6. 36.

Przysłowia ludowe

Gdy święta Jadwiga (16. 10.) nastanie, już cichnie ptaków śpiewanie.

Kalendarzyk historyczny

13. 10. 1767. Porwanie i wywiezienie na Sybir biskupów Sołtyka i Załuskiego oraz hetmana Rzewuskiego z synem.

14. 10. 1765. Otwarcie w Warszawie Szkoły Rycerskiej, założonej przez Stan. Augusta Poniatowskiego. Ze szkoły tej wy-

Staraj się być coraz to lepszy!

Bądź uprzejmym, miłym, serdecznym i łagodnym dla bliźnich swoich. Względem siebie bądź ostrym i wymagającym. Odrzuć od siebie wszelkie pozory zewnętrzne, wszelkie udawanie, obłudę, faryzeuszostwo.

Nie czyn nigdy tego, co ci się u drugich nie podoba.

Według Ewangelii św. Mateusza

(9, 1—8)

*Mea culpa, moja bardzo wielka wina,
żem grzeszny przez myśl, mowę i uczynek,
żem codzień zbłąkany w wszechświata bezmiarach,
nie miał żaru ufności i ognia wiary.*

*Wiem Chryste dzisiaj, żeś Ty moją ostoją,
że Ty możesz mnie uzdrowić z błędów moich...
Ufam Ci w dzień, w nocy i w każdą godzinę,
bo słowa Twoje nigdy nie przemina.*

*Kłękam dziś przed Tobą w głębokiej pokorze
Synu, Duchu Święty, Wszechmocny Boże:
niech mnie ufność i wiara od grzechu strzegą,
bym potem mógł wejść do Królestwa Twego.*

Anwicz

Bierzemy odpowiedzialność

Życie człowieka na ziemi jest trudne, więcej w nim dni chmurnych i kłesk, niż pogody i słońca. Są chwile ciężkie, są burze, które z całą gwałtownością przygniatają człowieka i wtedy czepia się on kurczo-wo jakiejś ostoi, szurka oparcia, deski ratunku.

Wiedzą o tym ci wszyscy, którzy przeszli przez obóz koncentracyjny, ci którzy dzięki jakiejś utajonej mocy, sile moralnej trzymali się i niby jakimś pancierzem ochronnym odgradzili się od ponurej rzeczywistości.

SZCZĘŚLIWY —

stanowili niezdobytą twierdzę ducha. — Co dawało im tę siłę, tę moc i odporność, że w warunkach, które przeszły o ile chodzi o okrucieństwo i wyrefinowanie wszelkie granice możliwości — potrafili zdobyć się nie tylko na spokojne poddanie się, ale i na najwyższe bohaterstwo.

Najczęściej i prawie w stu procentach siłę dawała wiara — siłę i moc dawała wspólna modlitwa, gdzieś w ukryciu wysłuchana msza św., gdzieś w najgłębszej tajemnicy udzielona Komunia św. — Nic tu nie pomogła żadna mądrość życiowa, ani siła fizyczna, — ani poziom kulturalny danej jednostki, człowiek stawał tu oko w oko z samym sobą i albo ginął, albo zwyciężał.

Wojna nauczyła jednej ważnej rzeczy — nie należy się niczemu dziwić, wszystko na tym padole płaczu jest możliwe, a człowiek człowiekowi często staje się wilkiem. Z tego wyciągamy wniosek, że należy młode pokolenia tak wychować, tak zahartować, aby się oprzeć mogła wszelkim niespodziankom życiowym. Widzieliśmy, ile w takich trudnych wypadkach daje wiara — pozatym w okresie pokojowym, a więc w czasach nor-

malnych w życiu każdego prawie człowieka są

PONURE DNI

kiedy dusza łamie się, kiedy serce rwie się na strzępy, kiedy rozpacz dochodzi do zenitu, do takiego napięcia, że człowiek gotów targnąć się nawet na swoje życie. I znowu co może człowieka powstrzymać co może go wesprzeć w nieszczęściu i dać mu pociechę i ukojenie, — tylko wiara. Nie pomoże w takich wypadkach ani przyjaciół, ani rodzina, ani książka, ani słowa. Oparcie musi być mocne i trwałe, silniejsze od człowieka i jego rozpacz.

Doceniali doniosłość tego faktu nawet ci, którzy mieli nieszczęście utracić wiarę, —

uważali jednak i strzegli, aby ich dzieci nie popadły w to samo nieszczęście i często starannie ukrywali się rodzice przed dziećmi, nauczyciel przed swymi uczniami. Nikt nie chciał brać odpowiedzialności za los tych maluczkich, nikt nie chciał aby dzieci kosztowały gorzkiego chleba samotności ducha i opuszczenia.

A dzisiaj? — Dzisiaj słyszy się na zebraniach, zjazdach, że są wychowywane jakies dzieci laickie, które nigdy

O BOGU NIE SŁYSZAŁY —

że są różne towarzystwa, które prowadzą planową akcję, aby dzieci odciągnąć od Boga, — że fakty wychowywania dzieci bez wiary i religii nie są odosobnione.

Czy nie za wielką odpowiedzialność biorą na siebie ci reformatorzy społeczni? Czy dzieci kiedyś nie przeklną swoich dobroczynności, kiedy się spostrzegą i zrozumieją, że pozbawiono je najcenniejszego skarbu?

Jaki równoważnik dają ci kierownicy młodych dusz w miejsce wiary i Boga? — czy przydziały z UNRRA i piękne sukienki mają być wskazówką i drogowskazem na drogę życia?

Wolno człowiekowi dorosłemu stanąć na głowie, — wolno mu żyć życiem, jakie mu odpowiada i dogadza — wolno wreszcie, o ile mu ciasno strzelać sobie w łeb, ale nie wolno unieszczęśliwiać maluczkich, wlewać trucizny w zdrową młodą krew, gasić płomień zapalu i młodości — wypaczać młodych charakterów i budować na piasku.

Nikt z ręką na sercu nie przysięgnie, że tam za grobem jest tylko pustka i że nie już na człowieka nie czeka.

Maria Woźnicka.

Z życia katolickiego**NOWY PRYMAS IRLANDII.**

Biskup z Meath (Irlandia) F. Alton został mianowany arcybiskupem Armagh i zarazem prymasem Irlandii.

WYSTĄPIENIA PRZECIWKOŚCIELNE WE WŁOSZECH.

We Włoszech środkowych i południowych zanotowano ostatnio zjawiska, mówiące o ukrytej i zrzęcznie pomyślanej walce z religią i moralnością chrześcijańską. Oto np. w Rzymie przebrani za księży i zakonnice jacyś niezamani mężczyźni i kobiety — oklaskują niemoralne widowiska w kinach, teatrach i kabaretach.

ZNIEWAŻANIE HOSTII.

Kardynał Mediolanu stwierdza w swym liście pasterskim, że istnieją odosobnione zorganizowane grupy, które starają się dostać w swoje posiadanie Hostie konsekrowane, by móc ich użyć do swoich nieczemu-

nych celów, oraz że działa również jakaś sekta, odgrywająca rolę Judasza-Zdrajcy, a działa przy pomocy dzieci, nieświadomych czynów, do których są namawiane przez członków tej sekty.

NA RUINACH MONTE CASSINO.

Zaciekle walki na Monte Cassino w 1944 roku zamieniły słynny w całym świecie starożytny klasztor benedyktyński w gruzy. Obecnie pracują na miejscu niedawnych walk jeńcy niemieccy, uprzętające gruzy, pod którymi spoczywa jeszcze czterysta Włochów, którzy schronili się w dobie walk do klasztoru. W ocalałym skrzydle budynku klasztorowego mieszka pozostałych przy życiu trzydziestu Benedyktynów. Na stokach zaś wzgórza znajduje się olbrzymi cmentarz, przypominający światu o bohaterstwie poległych tam żołnierzy Polaków.

Dla naszych dzieci**Zbiór owoców**

O, jak ładnie rumienił się sad po którym biegły Basia, Halina i Marek.

Rozłożyste jabłonie dźwigały żółte, rumiane i czerwone jabłka — pełno żółtych, rumianych i czerwonych jabłek.

Wielkie grusze dźwigały równie piękne gruszki, wszystkie podobne do dzwonków.

Na śliwinach od śliwek było granatowo a przy płotach szeleściła orzeszyna — pac, pac, spadały z niej za lada podmuchem wiatru brązowe orzeszki.

Owoce w sadzie były już dojrzałe i należało je zebrać. Więc dziaduś rzekł:

— Basiu, Haniu, Marku! Idziemy do sadu! Czas już na zbiór.

— Oho, ho! — Odkrzyknęły dzieci radośnie — oho, ho! — I już dźwigały kosze, sznur, drabinę.

Zaczęto od jabłek. Marek wlaź na drabinę, pociągnął za sobą na sznurze kosz i ostrożnie, by jabłek nie uszkodzić, zrywał je i układał w koszyku, a gdy ten był pełen, spuszczał w dół. Dziewczynki zanosily go do piwnicy, gdzie było dużo, dużo półek na owoce. Układanie owocu na półkach było dziadusiową robotą.

Zrywano jabłka jeden dzień, drugi, trzeci. Aż opustoszały jabłonie. Nie były już teraz takie ładne — brakło im kolorów: czerwieni i złota, w które się postroiły..

— No, no. — mówił dziaduś — no, no. Jedno, chwila Bogu, zrobione. To teraz zabierzemy się do gruszek. A przy gruszkach to już Paweł pomoże.

I dzieci zabrały się do gruszek. A pracowały radosne, ze śmiechem, wrzawą. Bo co to za wspólna praca takie zrywanie owocu!

Grzyb Janka

Znalazł Janek borowika.

— Choć że, grzybku, do koszyka!

Wola Jurka i Anulkę:

— *Patrzcie, jaki mój grzyb wielki.*

Co to było pisku, krzyku

przy tym jednym borowiku —

No, bo nikt z was jeszcze chyba nie widział takiego grzyba:

W czasie deszczu, w czasie burzy za parasol może służyć!

H. W. K.

A jeszcze z dziadusiem, za którym przepadały.

Czyż to nie dziaduś opowiadał wieczorami przepiękne baśnie? A kto robił tyle, tyle zabawek, że aż rozdawano je innym dzieciom? A kto znał tyle tajemnic przyrody? Wszystko — dziaduś! Kochany staruszek. Gdzie tylko się znalazł, zaraz było dobrze — a więc czy w domu, czy w polu, czy w ogrodzie. Z dziadusiem każda praca była miła.

Gruszki pomaszzerowały tak samo, jak i jabłka, do piwnicy i poukładano je również rzędami na przeciwległych półkach. Pojaśniało tam, poczerwieniało, a jak zapachniało!

Odpoczęły dzieci trochę, odsapnęły. A ponieważ pogoda trwała dalej, dziaduś powiedział:

— Teraz to już chyba weźmiemy się do śliwek.

— Hurra! — odkrzyknęły dzieci — hurra!! — I jak to one, prędkie, żwawe, rozesały pod śliwami wielkie, szare płachty, Paweł zatrzęsł mocno i natychmiast spadł z góry z szumem i stukiem granatowy deszcz.

— Ojej! — Piszczala Hania — ojej, ale mi śliwki popackały plecy!

— A mnie głowę! — krzyczał Marek.

A Basia:

— A mnie to nic. Bo ucieklam spod drzewa.

Śliwin było dużo. Jak otrzęsiono jedną, zabierano się do drugiej. Aż otrzęsiono wszystkie.

Dziaduś tu i tam poucinał niewielkie gałązki ze śliwkami, przewiesił je na sznurku w piwnicy, mówiąc:

— Utrzymają się w ten sposób w świeżości aż do Bożego Narodzenia. Dostaniecie je w Wieczór wigilijny wraz z orzechami i piernikami.

Potem nastala inna robota. Drażono śliwki, odrzucając pestki precz. Wydrażone noszono do ogromnego, mosiężnego kotła, dla którego nie było miejsca w domu i musiało się dla niego robić palenisko w ogrodzie. Pod kotłem buchał wesoly ogień, zaś Paweł stał z drewnianą na długim drążku łopatką w rękach i mieszał pilnie — gotowane powidło.

Pozostały już tylko orzechy. Ale i na te przyszedł czas. Otrzęsiono

Święty Franciszek i kotek

W jesienny deszcz i w słotę szedł drogą mały kotek.

Gdy inne małe kotki

mruczały w drzemce słodkiej syte i wypoczęte —

on — łapki miał zmarznięte, futerko zabłocone

i szedł w nieznaną stronę.

A w polu, koło drogi w kapliczce stał ubogiej dobry Franciszek święty.

Nad kotkiem się użalił:

— Nie chodź już, kotku, dalej,

bo codzień tędy przecie ze szkoły idą dzieci.

To jest ich zwykła dróżka.

Ja natchnę ich serduszką

współczuciem i dobrocią —

Nie będziesz marzył na słocie.

A pierwsza szła Dorotka.

Na rączki wzięła kotka.

— Nie oddam cię nikomu,

zabiorę cię do domu,

ciepłego dam ci mleczka,

położę do łóżeczka,

przykryję cię kołderką,

bo mokre masz futerko.

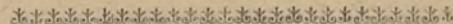
Do domu mknie Dorotka

w ramionach tuląc kotka,

za nią — Franciszek święty

spogląda uśmiechnięty.

H. W. K.



je także. Cóż to była za miła robota! Małe orzeszki bawiły się w chowanego — znikwały a to wśród liści, których coraz więcej i więcej ścieliło się po ziemi, a to w żółklej już trawie, w dołeczkach, nawet pod płotem. Ale dzieci wynaleźć je umiały.

Orzeszki w woreczkach powędrowały do spiżarni. Zaś każde z dzieci dostało miareczkę. Dla siebie.

I dlatego tak często teraz rozlega się stuk młotka — to Basia, albo Hania lub Marek w twardą skorupkę orzeszków — stuk, stuk! Puk, puk!

Ogród opustoszał.

Nie było już w nim jabłek, gruszek, nie było już śliw, ni orzeszków. Tu i tam przy płocie pozostały tylko czerwone kuleczki jarzębiny i granatowe dzikiego bzu.

Dla ptaków w zimie.

E. Drz.

W kraju i zagranicą

RZĄD POLSKI

złożył na ręce ambasadora W. Brytanii protest przeciwko werbowaniu Polaków do armii angielskiej. W proteście tym zaznaczono, że rząd W. Brytanii powinien ostrzec każdego Polaka przed zapisaniem się na listę przyjęcia, że fakt taki pociągnie w skutkach pozbawienie obywatelstwa polskiego. Rząd Polski jednocześnie zaznaczył, że takie ostrzeżenie powinno być zastosowane tym bardziej, że odnosi się ono do ludzi, którzy bohaterstwem swoim zasłużyli na sławę światową.

SPECJALNA KOMISJA

której zadaniem będzie podział złota znalezione w Niemczech ustaliła, że do podziału będzie należało złoto w ilości 220 ton oraz złoto zgłoszone przez Szwajcarię w ilości 50 ton i przez Szwecję w ilości 7 ton.

W WOJEWÓDZTWIE GDAŃSKIM

powstała plaga myszy, która przybrała niepokojące rozmiary. W powiecie elbląskim około 80% zbiorów padło ofiarą tych szkodników. Na jednym metrze kwadratowym znajdowano nieraz 25 nor mysich. Ludność stoi w obliczu trudności żywnościowych i dlatego postanowiono w licznych miejscowościach przystąpić do zorganizowania stołówek dla rolników. Ten fakt świadczy wydatnie o olbrzymiej klęsce jaka nawiedziła ludność województwa gdańskiego.

KRÓL GRECJI

Jerzy powrócił do swego kraju. Według opinii dzienników zbliżonych do kół monarchistycznych król spotkał się z gorącym przyjęciem, natomiast dzienniki lewicowe podają, że króla przyjęto z wielkim chłodem i obojętnie. Główne ulice miasta przez które król przejeżdżał były udekorowane sztandarami królewskimi z napisem „Miłość mojego narodu jest moją potęgą“.

PRAWIE CODZIENNE

napływają wiadomości o wybitnych naszych rodakach, którzy chcą wrócić do Ojczyzny. Ostatnio do Włocławka nadeszła wiadomość, że także znany powieściopisarz Gustaw Morcinek postanowił w najbliższym czasie wrócić do Polski. Wszystkich tych ludzi witamy serdecznie i życzymy im dalszej owocnej pracy dla największego naszego dobra jakim jest Polska.

DR. GRUBER

austriacki minister spraw zagranicznych został napadnięty przy wychodzeniu z auta przez prezesa Zw. Inwalidów austriackich, który chciał go spoliczkować. Minister znający dobrze zasady bokserskie, wykorzystał uderzenie sierpowe i napastnika powalił na ziemię. Napad ten został spowodowany

tym, że ministra Grubera uważają za zdrającą wobec rezygnacji z przeprowadzenia plebiscytu w Tyrolu, który ma być oddany Włochom.

FORSTER

były gauleiter Gdańska i t.zw. Prus Zachodnich został przewieziony z więzienia warszawskiego do więzienia w Gdańsku. Forster przypodchlebia się władzom polskim, twierdzi że w więzieniu polskim czuje się lepiej, niż w więzieniu angielskim no i naturalnie, jak wszyscy byli dyktarze hitlerowscy, potępia swoje dawniejsze władze niemieckie, twierdząc, że on sam należy do szeregu ludzi niewinnych. Kiedy zapytano go o to, jak jego zdaniem zakończy się proces przeciwko niemu, odpowiedział: „Chyba nie tak źle, jak z tym łobuzem Greiserem“.

TRYBUNAŁ MIĘDZYNARODOWY

w Norymberdze wydał w dniu 1 października wyrok na zbrodniarzy niemieckich. Na podstawie tego wyroku skazano: Hermana Goeringa, Ribbentropa Joachima, Keitla Wilhelma, Rosenberga Adolfa, Franka Hansa, Fricka Wilhelma, Kaltenbrunnera Ernesta, Jodla Alfreda, Sauckla Fritza, Seyss-Inquarta Arthura, Streichera Juliusa i Bormana Martina na karę śmierci przez powieszenie. Nadto Rudolfa Hessa, Waltera Funka i Raedera Ericha skazano na dożywotnie więzienie, Baldura von Schiracha i Alberta Speera na 20 lat więzienia, Konstantina von Neuratha na 15 lat więzienia i admirała Doenitza na 10 lat więzienia. Trzech oskarżonych, a mianowicie Hansa Fritsche, von Paapena i Hjalmar Schachta uniewinniono. Ta ostatnia decyzja wywołała sprzeciw sędziego radzieckiego i wywołała oburzenie w całym świecie słowiańskim oraz we Francji.

W CZASIE OGŁASZANIA

uzasadniania wyroku najmniej był speszony Goering. Ribbentrop siedział sztywno oczy miał skierowane w sufit. Hess stale coś do siebie mówił i zapisywał ołówkiem jakieś swoje uwagi na kartce papieru. Najwięcej przerażony był Sauckel.

SĘDZIOWIE

w swych motywach zaznaczyli, że napad na Polkę był typową agresją, która rozpoczęła wojnę światową. Za ten napad muszą ponieść odpowiedzialność wszyscy skazani. Najwięcej ofiar na skutek prześladowania niemieckiego poniosły: Polska i Zw. Radziecki.

UZASADNIAJĄC KARĘ ŚMIERCI

dla Hansa Franka, byłego gen. gubernatora w Krakowie sędziowie orzekli, że Frank starał się z Polski uczynić kolonię niemiecką, a w momencie kiedy dożydowały się losy

Francji w walkach 1940 roku, myśląc, że opinia publiczna pochłonięta wydaniami wojennymi na froncie francuskim, nie zwróci uwagi na to, co się dzieje w Polsce, przystąpił do zniszczenia inteligencji polskiej.

NIKTÓRZY Z OSKARŻONYCH

a mianowicie Ribbentrop, Frank, Rosenberg i Sauckel wnieśli podanie do Komisji Międzysojuszniczej w Berlinie z prośbą o ulaskawienie, a natomiast Goering i Keitel prosili o zamianę kary śmierci przez powieszenie na karę śmierci przez rozstrzelanie.

UNIEWINNIENI

w procesie norymberskim nie wiedzą dokładnie o dalszych kolejach swego życia. Austria zażądała, aby jej wydano Paapena i Schachta, a Niemcy chcą wszystkich trzech uniewinnionych postawić przed Niemieckim Trybunałem Ludowym. Aby poprzeć swoje żądanie Partia „Jedności Socjalistycznej“ uchwaliła spowodować strajk demonstracyjny wszystkich robotników i urzędników. Również Bawarcyzy ogłosili, że z chwilą pojawienia się Paapena na wolności z miejsca go zaaresztują.

JEDNOCZEŚNIE

stara londyńska firma powroźnicza wysłała do Pałacu Sprawiedliwości w Norymberdze 24 zwoje nowego sznura na stryczki dla skazanych. Wśród ludności niemieckiej i w kołach brytyjskich zaczęła się szerzyć pogłoska, że w nowym rządzie niemieckim, jaki ma być utworzony dla strefy brytyjskiej i amerykańskiej Schacht ma zostać ministrem finansów, Paapen premierem, a Fritsche ministrem informacji. Zdumiewająca ta pogłoska nie została dotychczas sprostowana.

KOMITET WSZECHSŁOWIAŃSKI

w Moskwie wystąpił z inicjatywą przemianowania jednej z ulic w Moskwie na ulicę Adama Mickiewicza, naszego wielkiego wieszca i poety. Uroczystość przemianowania ulicy ma nastąpić w dniu 26 października.

MINISTER BYRNES

wyłosił w Paryżu nowe przemówienie, które mocno osłabiło przemówienie poprzednie wygłoszone w Stuttgardzie. Minister oświadczył, że Stany Zjednoczone będą współpracować ze wszystkimi narodami w dziele unieszkodliwienia wojennych dążeń niemieckich. Ameryka będzie kontrolowała Niemcy, aby nie dopuścić do nowych zbrojeń niemieckich. Zaproponował jednocześnie, aby Niemcy były okupowane tak długo, dopóki nie zgodzą się na całkowite rozbrojenie. Omawiając ostatni wywiad Stalina, oświadczył, że zgadza się z powiedzeniem iż światu nie grozi niebezpieczeństwo bliskiej wojny.

KONFERENCJA PALESTYŃSKA

została odroczone. W związku z tym rzecznik Agencji Żydowskiej oświadczył, że takie odroczenie jest niepomysłnym wydarzeniem i, że dzięki temu, sytuacja w Palestynie znacznie się pogorszyła, wywołując niepokój i niezadowolenie wśród Żydów.

PREZYDENT TRUMAN

oświadczył w swym liście do premiera Attle, że do Palestyny należy w dalszym ciągu wysłać Żydów i że nie zgadza się z projektem angielskim mówiącym o podziale Palestyny na państwo arabskie i na państwo żydowskie. List Trumana wywołał wielkie zaniepokojenie w Anglii i oburzenie wśród Arabów, którzy właśnie żądają wstrzymania przysyłania Żydów do Palestyny i utworzenie z niej państwa arabskiego.

W UBIEGŁYM TYGODNIU

władze amerykańskie wydały Polsce 49 członków SS, celem ich osądzenia za zbrodnie popełniane w Polsce. W najbliższym czasie zostanie przywiezionych do Polski jeszcze 200 byłych katów narodu polskiego.

ODEZWA DO SPOŁECZEŃSTWA!

Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dzieckiem, założone przez śp. ks. prałata Szumana, wznowiło swą działalność. Przez szereg lat naszego przedwojennego bytu Towarzystwo to prowadziło sierocińce, żłóbki, ochronki, kolonie i liczne inne instytucje, z ofiarną pomocą spieszone polskiemu dziecku. Wojna obróciła w gruzy ów dorobek miłosierdzia ludzkiego. Ale duch miłości Chrystusowej nagli do nowych prac i nowych

wysiłków w obliczu przerażających zniszczeń i krzywd wojennych. Straszliwa katastrofa, która każdego Polaka dotknęła w szczególnie bolesny sposób — nie oszczędziła i tych najmilszych, wydzierając im skarb największy, jaki dziecko tu na ziemi mieć może — rodziców. — Setki sierot wojennych ze wschodu i zachodu od 3 do 6-ciu lat, dziewczęta i chłopcy, czekają by je przygarnąć.

W imieniu tych sierot Towarzystwo zwraca się do ludzi o sercach czułych i szlachetnych, aby zechcieli dzieciom tym — polskim dzieciom — sierotom — zastąpić rodziców, przyjąć ich do swego ogniska domowego, ogrzać jego ciepłem małe duszyczki — uznać za dziecko własne, lub przyjąć na wychowanie za opłatą. Dzieci małeńkie wyciągają ku wam rączki. W imię Chrystusowego przykazania miłości, okażecie im miłość. „A ktobykolwiek przyjął jedno z tych maluczkich w imię moje — mnie przyjmuje“ — powiedział Chrystus.

Zainteresowanym — wszelkimi informacjami służy Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dzieckiem, Toruń, ul. Fosa Staromiejska 28 I ptr.

Z WYDAWNICTW.

Dr. Maria Czekañska — Z biegiem Odry. Wydawnictwo Zachodnie, Poznań 1946 r. Okładkę projekt. art. malarz A. Mueller. W teście 22 zdjęcia i 1 mapka, 136 str., cena 120 zł.

Nowa praca ruchliwego Wydawnictwa Zachodniego, książka dr Marii Czekañskiej

p. 1.: „Z biegiem Odry“ jest systematycznie, starannie i umiejętnie opracowanym dziełkiem o Nadodrze i ze szczególnym uwzględnieniem jego geografii gospodarczej. Czytając pracę Czekañskiej, odbywamy podróż przez ziemie leżące nad Odrą, z jej biegiem, od górnego biegu do dolnego, po Szczecin. Pod oczyma Czytelnika przesuwa się jak w barwnym, interesującym filmie Śląsk, Ziemia Lubuska, Pomorze Zachodnie. W sposób zwięzły, jasny, usystematyzowany i prosty Czytelnik zapoznaje się dzięki tej pracy ze strukturą i krajobrazem tych ziem, ich zagadnieniami ludnościowymi, stosunkami gospodarczymi, komunikacją i miastami.

Dobrze dobrane i liczne (ponad 20) ilustracje w teście, mapka i bogate tabele podnoszą jeszcze walory tej książki. Okładkę bardzo pomysłową projektował art. malarz A. Müller.

Na śwleto Chrystusa Króla

wydała KSIĘGARNIA ŚW. JACKA,
Katowice, ul. Warszawska 58:

„Ku czci Chrystusa Króla“

materiał na akademię (deklamacje solowe i chórowe, fragmenty sceniczne) — cena zł. 35.—

„Wezwanie do Chrystusa Króla“

z nutami, nadaje się do upiększenia nabożeństw popołudniowych w kościele względnie na akademie. Cena 1 kartki zł. 1.—, 100 sztuk zł. 80.—

Wysyłają Księgarnie Św. Jacka:

Katowice, ul. 3-go Maja 18, Bytom. Zabrze Opole, oraz Administracja Apostolska, Wrocław, Plac Strzelecki 24 (32)

MUZYKA KOŚCIELNA. Długoletni organista dokształca w muzyce kościelnej, systemem skróconym i praktycznym, organistów słabo zaawansowanych w swym zawodzie. Zgłoszenia kierować: Roch Stańczak, Włocławek, Kilińskiego 11. (31)

ZGROMADZENIE — MAŁO DZIEŁO BOSKIEJ OPATRZNOŚCI (Orioniści), Warszawa 22, ul. Barska 4. Przyjmujemy kandydatów na kapłanów i braci zakonnych. Uwzględniamy także powołania spóźnione. Warunki przyjęcia i pobytu w Zgromadzeniu przesyłamy po otrzymaniu ogłoszenia. (29)

ZGROMADZENIE SIÓSTR — MAŁE MISSIONARKI MIŁOSIERDZIA, Zduńska-Wola, ul. J. Piłsudskiego 88. Przyjmujemy po otrzymaniu ogłoszenia. (30)

ORGANY

Budowa — przeróbki — korekta
— remonty — strojenia —
elektrowentylatory

wykonują dypl. organmistrze, długoletni pracownicy f-my D. Biernackiego

Zygmunt Pietrzak i Bronisław Komorowski
Włocławek, ul. Św. Antoniego 41a

Liczne świadectwa uznania od pp. profesorów konserwatorów oraz znawców muzyki kościelnej. (24a)

Lampki nagrobkowe karton 2 tuziny zł. 120, 150, 180.
świece, krzyże, korpusy i dewocjonalia

WYTWÓRNIA DEWOCJONALII BAZAR KATOLICKI
Łódź, Stenkiwleczka 49

OZDOBY CHOINKOWE po cenach najniższych. (28)

Redakcja i Administracja Włocławek, ul. Brzeska 4, Tel. 11-26. Konto PKO. Nr. VI-231. Redaktorzy: ks. dr. W. Mirski A. Turczyniewicz
Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12.

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł., urzędowe, przetargi, nekrologi

1 mm szerokości. 1 szpalta po 5 zł., reklamowe — 10 zł.

Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 40 zł., półroczna 75 zł., roczna 150 zł.